

Sezon polityczny w Polsce wznowiony

Stronnictwa polskie obradują nad linią polityczną

Wczoraj obradowała w Warszawie Rada Naczelna PPS oraz Rada Naczelna Stronnictwa Pracy. Polskie Stronnictwo Ludowe zapowiedziało nadzwyczajny kongres na 15-go września. Grupa PSL „Nowe Wyzwolenie” zapowiedziała zwołanie kongresu na własną rękę. Ostatnie wypowiedzi czołowych działaczy PPS na temat pacyfikacji stosunków politycznych w Polsce i konieczności jednolici narodowej wraz z polemiką pomiędzy obiema partiami robotniczymi, z trudem zażegnany rozłam w Stronnictwie Pracy przy równoczesnym dyskusowaniu projektu ordynacji wyborczej i bezczelnej interwencji anglosaskiej, stworzyło nową sytuację polityczną, toteż nic dziwnego, że wczorajsza niedziela oczekiwana była z napięciem przez wszystkich interesujących się życiem politycznym kraju.

Wiceprezes zarządu głównego SP, dr Michał Tadeusz, otwierając obrady Stronnictwa Pracy podkreślił, iż stronnictwo to będzie kroczyć drogami narodowego ruchu robotniczego, zjednoczone i silne. Uznał on jako samobójstwo polityczne nieumiejętność niektórych środowisk włączenia się w rytm nowego życia polskiego. W mocnych słowach podkreślił on, iż nieustającą groźbą dla egzystencji naszego narodu jest odrodzenie germańskiej potęgi. Aby z góry zażegnać ewentualne niebezpieczeństwa musimy oprzeć się na ścisłym sojuszu ze Związkiem Radzieckim i państwami słowiańskimi. Musimy oprzeć się również na jednolici narodu.

Na sesji Rady Naczelnej widzieliśmy wiele znanych osobistości politycznych, jak na przykład starego działacza robotniczego w Niemczech, 75-letniego Franciszka Mańkowskiego, który już w roku 1902 organizował w zaborze pruskim związki zawodowe, Stefana Brzezińskiego, byłego generalnego sekretarza związku rzemieślników i inspektora placówek pracy konspiracyjnej na terenach przyłączonych do Rzeszy z ramienia pełnomocnika byłego rządu emigracyjnego na kraj. W prezydium zasiadał dr Marian Lityński, działacz społeczny i członek konspiracyjnej grupy „Zryw”, Aleksander Olchowicz, były oficer WP i redaktor, a w czasie okupacji organizator Związku Czynu Zbrojnego oraz Polskiego Związku Wolności, jak również wielu wybitnych działaczy konspiracyjnych.

Prezes Zarządu Głównego SP, dr Widy-Wirski, w swoim przemówieniu programowym podkreślił, iż SP tkwi swymi korzeniami w ruchu narodowo-robotniczym i chrześcijańsko-społecznym. Dramat Stronnictwa Pracy — mówił dr Widy-Wirski — jest dramatem tylko jego kierownictwa, które zawiodło i rozbiło ten ruch.

SP popierało na emigracji politykę gen. Sikorskiego, a kiedy nastąpił kryzys, usunęło się. Nie uczestniczyliśmy w szaleńczej szarabandzie walki o fikcyjne stanowiska — mówił dalej dr Widy-Wirski — i nie posłaliśmy za samobójczymi wezwaniami tych, którzy zdradzili nas w 42 roku i obecnie. Akceptujemy podstawowe reformy społeczne, bazujemy na ruchu chrześcijańsko-

społecznym, wyznając twórczy i pozytywny katolicyzm, dążymy do ściślejszego sojuszu ze Związkiem Radzieckim na zasadach wzajemnej równości, dążąc równocześnie do nawiązania ściślejszych stosunków z państwami Zachodu. Rozumiemy, że w gospodarce planowej stronnictwa muszą działać wspólnie i harmonijnie, dobrowolnie ograniczając swą suwerenność na rzecz dzieła odbudowy i utrwaleńa ustroju. Nie przeszkadzamy w utworzeniu bloku wyborczego wszystkich stronnictw.

W dalszym ciągu sprawozdań podkreślono, iż Stronnictwo Pracy liczy 88.670 członków.

Jeszcze donioślejsze były obrady Rady Naczelnej PPS, które rozpoczął referat wiceprezesa Stanisława Szwalbego. Po podkreśleniu polityki sojuszu ze Związkiem Radzieckim i scharakteryzowaniu przyjaźniej polityki PPS w stosunku do innych państw sojuszniczych, jak również roli Polski na terenie ONZ przeszedł mówca do omówienia sprawy bloku wyborczego. Podkreślił on, iż Rada Naczelna zmierzać będzie do stworzenia bloku wszystkich 6-ciu stronnictw, te zaś, które odmówią udziału w bloku będzie uważała PPS za zwolenników reakcji.

W jego przemówieniu padły ważne akcenty odnośnie współpracy z PPR. Do najważniejszych z nich należą: zasada lojalnej współpracy na równych prawach i obowiązkach, unikanie publicznej krytyki i likwidowanie hamujących współpracę czynników.

Premier Osóbka-Morawski w swoim przemówieniu pokreślił raz jeszcze konieczność utworzenia bloku 6-ciu stronnictw. Jeśli by do tego nie doszło, do wyborów stanie blok 5-ciu lub 4-ch stronnictw. Również premier zajmował się zagadnieniem współpracy z PPR, mówiąc o równorzędności i odzegnując się od zarzutów, jakie padają ze strony PPR, sprowadzania partii na drogi WRN i określając stanowisko PPS do demokratycznej części PSL i SP jako pozytywne.

Nieznane są jeszcze wyniki ostateczne, ale sam fakt jasnego i otwartego postawienia tak kapitalnych zagadnień, przyczyni się na pewno do dalszego wyjaśnienia się sytuacji politycznej w Polsce.

T.

Nowe chwyt hiszpańskiego kacyka

LONDYN (PR). Duża część społeczeństwa angielskiego, która domaga się zerwania stosunków między W. Brytanią a Hiszpanią gen. Franco, wyraża wielkie zaniepokojenie w związku z nowym manewrem gospodarczym, projektowanym przez dyktatora hiszpańskiego. Zamierza on mianowicie podpisać z Portugalią układ, na mocy którego w zamian za bezpośrednią wymianę między Hiszpanią a Portugalią, będzie on mógł rozporządzać aktywami portugalskimi w

Anglii. Jest wprawdzie mało prawdopodobne, aby skarb brytyjski skłonił się do tego rodzaju kombinacji, lecz koła republikańskiej Hiszpanii obawiają się, że potężni przyjaciele gen. Franco z londyńskiej City dopomogą dyktatorowi.

Skarb Portugalii złożony w W. Brytanii, został zgromadzony podczas wojny i wyraża się w poważnej sumie funtów szterl. Nic dziwnego, że gen. Franco stara się obecnie uczynić wysiłki, aby za pomocą portugalskich aktywów podnieść stan gospodarczy w Hiszpanii.

Przed podjęciem rokowań holendersko-indonezyjskich

Komuniści holenderscy żądają uznania republiki indonezyjskiej

HAGA. Prasa holenderska donosi o zwolnieniu przez komunistów w Amsterdamie wielotysięcznego wiece poświęconego obronie wolności Indonezji. Władze miejscowe kategorycznie zabroniły urzędzenia wiece na placu w obawie

przed wielką demonstracją. Każdy wojskowy, przybywający na wiece został zatrzymany i odesłany do swoich oddziałów. Na wiece została przyjęta rezolucja, wzywająca rząd holenderski do zaprzestania wysyłania wojsk do Indonezji i uznania republiki indonezyjskiej.

Pułk. Fawcett odnaleziony

RZYM. Podróżnik włoski Michel Angelo Truchi, podaje sensacyjną wiadomość o dawno zaginionym badaczu angielskim, pułkowniku Fawcett.

Truchi jakoby odnalazł Fawcetta w głębi Brzylizji. Podróżnik angielski zdecydował się nigdy

nie powrócić do świata cywilizowanego wskutek licznych okaleczeń, spowodowanych trędem.

Truchi przypomniał historię Fawcetta, który wyjechał na poszukiwanie legendarnych skarbów Inkasów. Fawcett jest jedynym żyjącym z wypraw. Syn jego i mjr. Rimmel, którzy mu towarzyszyli zostali zabici przez Indian.

Rozwiązanie organizacji młodzieży niemieckiej w Bremie

BERLIN (PAP). Amerykańskie władze wojskowe w Bremie zarządziły natychmiastowe rozwiązanie organizacji „Młodych socjal-demokratów” i „Młodych demokratów”.

Gandhi nie pojedzie do Paryża

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi z Bombaju, że sekretarz Gandhiego oświadczył, iż doniesienie o wyjeździe Gandhiego do Paryża w charakterze przedstawiciela Indii na konferencję pokojową nie odpowiada prawdzie.

La Guardia pojechał do Rosji

LONDYN (BBC). Generalny dyrektor UNRRA La Guardia opuścił Warszawę udając się do Mińska w dalszej podróży inspekcyjnej, której zadaniem jest badanie działalności UNRRA w Europie. La Guardia ma być również w Kijowie i w Odessie.

Miny zagrażają komunikacji na Pacyfiku

TOKIO (PR). Z Tokio donoszą, że dowództwo naczelne marynarki sojuszniczej w Japonii wyraża niepokój z powodu zerwania się 80 tys. min morskich. Miny te zagrażają liniom komunikacyjnym na Pacyfiku.

Antyfaszyści włoscy za Jugosławią

(Obsł. wł.). Włosi — antyfaszyści w Słowni przez swą egzekutywę zaprezentowali przeciwko projektowi premiera włoskiego de Gasperi w sprawie Triestu. Jak wiadomo premier de Gasperi zaproponował na konferencji pokojowej w Paryżu, by decyzję w sprawie Triestu odłożyć na przeciąg roku.

Antyfaszyści włoscy uważają, że roczna zwłoka będzie użyta przez okupacyjne władze anglosaskie dla umocnienia reakcji w Trieście.

Prasa grecka protestuje przeciw zabójstwom dziennikarzy

PARYŻ (PAP). Agencja France-Presse donosi z Aten, że związek dziennikarzy greckich ogłosił komunikat, protestujący przeciwko zabójstwom dziennikarzy różnych kierunków politycznych i zwrócił się z prośbą o opiekę ze strony państwa. Uchwalony przez związek 24 godzinny strajk został odroczony do czasu zakończenia konferencji paryskiej.

Izba Reprezentantów zaakceptowała konstytucję

TOKIO (PR). Associated Press donosi z Japonii, że po naradach, które trwały 85 dni Izba Reprezentantów zaakceptowała zrewidowany projekt japońskiej konstytucji. Za projektem padło 421 głosów, przeciwko 8. Obecnie projekt przejdzie do Izby wyższej.

Strajk kolejowy w Indiach połudn.

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi z New Delhi, że w niedzielę rano wybuchł strajk generalny na całej sieci kolei południowo-indyjskich paraliżując zupełnie komunikację kolejową w Indiach południowych.

„Staliśmy się mordercami”

MOSKWA. Agencja Tass donosi, że walki między oddziałami anglo-holenderskimi i indonezyjskimi toczą się nadal na różnych wyspach. Prasa holenderska melduje o bezustannych tarciach, mających miejsce między tubylcami, a Anglikami w Padangu na Sumatrze. Dziennik „Do Vaarheid” publikuje list jednego z żołnierzy holenderskich biorących udział w operacjach przeciw Indonezyjczykom na Jawie. Píše on: „Staliśmy się tutaj prawdziwymi mordercami. Wozy, załadowane wojskami holenderskimi, przejeżdżają przez wsie jawajskie wewnątrz wyspy. Tysiące Holendrów, nie mających pojęcia o eo chodzi na Jawie, muszą walczyć przeciw Indonezyjczykom.

Wyższa Szkoła Dziennikarska w Warszawie

WARSZAWA (PAP). W dniu 1 października br. rozpoczynają się zapisy do Wyższej Szkoły Dziennikarskiej w Warszawie. Wykłady rozpoczną się w listopadzie, po ukończeniu odbudowy własnego gmachu przy ul. Rozbrat 44. Bliższe informacje będą wkrótce ogłoszone.

Watykan potępi zajścia antysemityczne

NOWY JORK. (Ant. wł.). Nuncjusz papieski w Waszyngtonie, arcybiskup Cicognani zawiadomił prezesa Amerykańskiej Federacji Żydów Polskich, Józefa Tenenbauma, że Watykan rozpatruje prośbę Federacji, która zwróciła się do Papieża o interwencję u prymasa Polski, Hłonda, w sprawie oficjalnego potępienia przez duchowieństwo polskie wystąpień antysemitycznych w Polsce.

Arcybiskup Cicognani oświadczył w liście do Tenenbauma, że Stolica Apostolska upoważniła go do zawiadomienia Federacji, że prośba jej zostanie należycie potraktowana. Apel Federacji do Watykanu ostro potępił wystąpienie kardynała Hłonda po zajściach kieleckich i stwierdzając, że Kościół Katolicki jest poważną siłą w Polsce, prosił Papieża o wywarcie nacisku na kardynała Hłonda i duchowieństwo polskie, aby ogłosiło list pasterski, potępiający antysemityzm.

Czy nie za wiele urzędników?

Najgorszym złem, jakie przynosi ze sobą etatyzm, jest niewątpliwie biurokracja. Niby olbrzymi skamieniały i bezduszny polip opłatająca ona wszelkie najlepsze nawet poczynania, neutralizuje wysiłki grup i jednostek w kierunku postępu i zmian, niszczy w zarodku wszelkie wykraczanie poza przeciętność.

Młode państwo polskie nie potrafiło oprzeć się odwiecznym tendencjom etatystycznej biurokracji. Zbyt wiele było do roboty na innych odcinkach, zbyt naglące były potrzeby bieżące odradzającego się państwa, aby można było się zajmować zagadnieniami doskonalenia administracji itp.

Obecnie jednak po dokonaniu szeregu zasadniczych przemian, po wzmocnieniu struktury gospodarczej i organizacyjnej kraju, po zdobyciu niezbędnych atutów w polityce zagranicznej i krajowej — należy się zastanowić nad uzdrowieniem tych bolączek, które dotychczas pozostawały niejako na uboczu.

Na wstępie zagadnień administracyjnych uderza nas bardzo wysoka cyfra personelu administracyjnego w państwie. Nie licząc Ministerstwa Obrony Narodowej oraz Bezpieczeństwa Publicznego — posiadamy obecnie 254.661 urzędników, wobec 165.000 przed wojną.

Porównanie tych cyfr nasuwa zupełnie nieoczekiwane i niemiłe refleksje. Przecież przed wojną było 36 milionów ludności, a obecnie tylko 24 miliony. Skądże więc ten wzrost aparatu administracyjnego o 65 procent? I to wtedy, kiedy właśnie powinno być odwrotnie?

Zagadnienie nie jest tak prostym, jak by się wydawało. Przede wszystkim znaczną część gospodarki narodowej została upaństwowiona. Wystarczy przypomnieć sobie przemysł, handel, komunikację. Znaczna więc część dawniejszych pracowników prywatnych przeszła na etat państwa.

Drugą przyczyną jest rozbudowa organów kontrolnych, których ilość jest nieporównanie większa niż przed wojną. Zjawisko to jest zrozumiałe ze względu na powojenną demoralizację i konieczność tępienia nadużyć.

Trzecią przyczynę stanowi brak fachowych sił. Niedobór w zakresie fachowców spostrzegamy na wszystkich odcinkach życia powojennego: w przemyśle, handlu, nauce, sztuce, spółdzielczości itp. Zniszczenia wojenne, które mniej dają się odczuć w rolnictwie, czy też w szeregach robotników niekwalifikowanych, dośklwiły się dają we znaki na wyższych szczeblach gospodarki i administracji państwowej.

Z konieczności więc stosuje się starą zasadę: jakoś zastępuje się ilością. Tam, gdzie robotę wykonałby jeden dobry fachowiec — trzeba postawić dwu, albo trzech ludzi niefachowych, którzy napracują się do siódmego krotu, a mimo to nie uzyskają rezultatu jednego dobrego fachowca. Równocześnie występuje tu zjawisko niewykorzystania istniejących tu i ówdzie sił fachowych.

W kilku zdaniach

Przeloty samolotów anglosaskich nad Jugosławią są nadal tematem rozmów międzynarodowych.

Ponowne rozruchy wybuchły w Indiach, w New-Delhi.

Grecka organizacja EAM weźmie udział w plebiscycie.

Światowy Kongres Studentów potępił faszyzm i imperializm.

Kanada przebrała 800 tysięcy funtów odzieży dla Polski.

Jak „Gazeta Podhalańska” broni kultury ludowej

W numerze 5 z dnia 11 VIII. br. wzmiankowanej po wojnie „Gazety Podhalańskiej” ukazał się artykuł ob. Sieciechowicza pod fascynującym tytułem „Broni kultury ludowej Podhala”.

Zgadamy się z autorem, że kulturę ludową trzeba bronić i popierać, że urbanizacja wsi przyczynia się do zaniku twórczości ludowej, że miejskie ubranie jest stanowczo brzydsze od stroju ludowego, ale dziwi nas napaść ob. Sieciechowicza na liczne kursa trykotarskie, czy kilimkarskie, jakie obecnie prowadzone są w Zakopanem.

Rozdziera więc szaty autor i woła „rozpoczyna się tragedia. Propaganda trykotarska zabija w ludności góralskiej przywiązanie do jej odwiecznego stroju”. Nie zdaje sobie chyba sprawy autor, ile dobrego zrobiły kursa fachowe dla ludności góralskiej, nauczyły racjonalnej pracy, dały całemu zastępowi dziewcząt fach i chleb do ręki, a wcale nie „zabiły” przywiązania do stroju ludowego. Zanik regionalizmu w ubiorach powodowany jest względami ekonomicznymi, dzisiaj podziwiane pięknie cy-

wych. Sztynność płac, brak sprężystego systemu premiowania powoduje zniechęcenie specjalistów, którzy zmuszeni są myśleć o nabytku kartofli, skarpetek i węgla, zamiast wydajnie pracować przy odbudowie kraju. Nieraz fachowy pracownik wykonuje swą pracę w ciągu 2—3 godzin, a resztę czasu „odsiaduje” w biurze, rozmyślając nad sposobami zwiększenia zarobku, albo też następuje „urzędowanie kapelusza”.

Wspaniała austriacka metoda „urzędowania kapelusza” znana jest w Krakowie nie od dziś. Jeszcze przed wojną pracownicy magistratu w czasie urzędowania wychodzili na bilard, czy też na „jedno jasne”, zostawiając zamiast swojej szanownej osoby wsiadającego na kołku kapelusza. W wypadku wi-

zyty jakiejś ważniejszej osoby mówiono: „Pan Cymbalek jest w biurze, tylko gdzieś się odłączył na chwileczkę”. Podobne urzędowanie nieraz i dzisiaj ma miejsce, szczególnie w magistratach i zjednoczeniach.

Wnioski nasuwają się same przez się: 1) jak najszybsze dokształcanie kadr, 2) usprawnienie procesu administrowania, 3) usunięcie części pracowników administracyjnych z przeniesieniem ich do innych dziedzin pracy, 4) zwiększenie uposażeń, szczególnie fachowców, zdolnych specjalistów.

Dopiero po przeprowadzeniu tych zmian można będzie rzeczowo odpowiedzieć na zarzut przetrwania administracji i jej biurokratyzowania.

Mgr A. Aniszczyk

Muzeum Narodowe w Warszawie jako centralna instytucja Muzealna Państwa Polskiego

Według statutu, Muzeum Narodowe w Warszawie jest centralną instytucją muzealną Państwa Polskiego.

Muzeum Narodowe ma za zadanie: jako skarbnica zabytków sztuki i kultury — planowe gromadzenie i przechowywanie zbiorów w zakresie sztuki i kultury polskiej i wszechświatowej; jako instytut naukowy i instytucja oświatowa — pogłębianie i szerzenie wiedzy o sztuce i kulturze. Zadanie swe wypełnia Muzeum przez: inwentaryzację, systematyczną klasyfikację, konserwację, należyte utrzymywanie i rozmieszczanie oraz zabezpieczenie zbiorów, uzupełnianie zbiorów przez nowe nabytki, utrzymywanie pracowni konserwatorskich i warsztatów, udostępnianie zbiorów dla uczonych, artystów i najszerszych warstw społeczeństwa, szerzenie wiedzy o sztuce i kulturze za pomocą wystaw, pokazów, odczytów, wydawnictw itp., prowadzenie i rozwijanie bibliotek z zakresu sztuki i kultury polskiej i obcej, ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb muzealnych, opracowywanie i wydawanie publikacji naukowych i artystycznych z zakresu objętego programem działalności Muzeum i z zakresu muzealnictwa, szkolenie pracowników w dziedzinie muzealnictwa, utrzymywanie stosunków z pokrewnymi instytucjami krajowymi i zagranicznymi.

Nasze pretensje do b. satelitów Osi

WARSZAWA (ob. wł.) Jak nas informują, pretensje Polski do byłych satelitów Osi wynoszą kwotę 70 milionów dolarów. Odnosnie Włoch mamy pretensję o asekurację włoskie w Polsce, pożyczkę tytoniową i budowę statków w stocz-

niach polskich, oraz o zajęcie majątku polskiego na terenie Włoch. W stosunku do Węgier i Rumunii, mamy pretensje o tabor komunikacyjny, sprzęt wojskowy i część zatrzymanego złota.

Repatriacja Polaków ze środk. wschodu

TEL AVIV (PAP). Rejestracja cywilnych uchodźców repatriowanych przez UNRRA została zakończona 25 sierpnia. Dowództwo wojsk brytyjskich środkowego wschodu ogłosiło komunikat, iż żołnierze polscy sił zbrojnych środkowego wschodu będą mogli wrócić do Polski wraz z żonami, repatriowanymi przez UNRRA. Żołnierze, służący w Palestynie, których żony lub rodziny zarejestrowały się do repatriacji powinni zgłosić się do odpowiednich władz dla otrzymania niezbędnych dokumentów, poczym wraz z żonami zostaną przez UNRRA odesłani do obozu Elshatt w Egipcie. Żołnierze służący w Egipcie spotkają się z żonami w tym obozie. Rejestracja żołnierzy prowadzona będzie przez UNRRA w Jerozolimie do 31 sierpnia.

Obrady nad ordynacją wyborczą

WARSZAWA (ob. wł.). Obrady nad projektem ordynacji wyborczej toczą się w dalszym ciągu prawie bez przerwy. Należy oczekiwać, iż Krajowa Rada Narodowa, o której zwołaniu donosiliśmy, poweźmie w tej sprawie ostateczne decyzje.

Uroczystość na stokach Cytadeli

WARSZAWA (amx). Na stokach cytadeli warszawskiej odbyła się w 21. rocznicę stracenia tow. Hubnera, Kniewskiego i Rutkowskiego uroczystość złożenia wieńców na ich grobach zorganizowana przez PPR. W czasie uroczystości przemówił tow. ppr. Lecyński podnosząc poświęcenie rozstrzelanych przez pluton egzekucyjny w pracy konspiracyjnej.

POLSKIE FILMY NAUKOWE

ŁÓDŹ (PAP). Instytut Filmowy, powołany do życia przez „Film Polski” utworzył w sierpniu ub. r. Wydział Filmów Oświatowych, centrala którego mieści się w Łodzi. Rozpoczęła pracę polegała pierwotnie przede wszystkim na zebraniu znajdujących się na naszych ziemiach zachodnich aparatów wąskokałobowych oraz filmów oświatowych, które są bezcenną pomocą dla wykładów.

Mimo trudności napotykanych w tej akcji,

Wydział dysponuje dzisiaj 700 aparatami i posiada również 9.000 filmów naukowych i oświatowych, przeważnie pochodzenia francuskiego, szwedzkiego, duńskiego itd. Wszystkie filmy zostały na nowo opracowane zgodnie z wymaganiami naszego programu szkolnego.

Wydział zorganizował już bazy miejskie w Warszawie, Łodzi, Krakowie, Katowicach, Poznaniu, Bydgoszczy, Olsztynie, Lublinie i Rzeszowie. W najbliższym czasie uruchomiona zostanie baza w Gdańsku. Poza tym zorganizowano 11 baz powiatowych, obsługujących szkoły po wsiach i miasteczkach.

W chwili obecnej 700 szkół różnego typu w Polsce wyświetla filmy oświatowe dwa razy w tygodniu. W ciągu pierwszych 6-ciu miesięcy br. obsłużono 1.500 szkół. Filmy wyświetlane są nieme. Każdy film wyrusza w teren z konspiektem pogadanki, ułożonym przez uczonych i pedagogów, którzy współpracują z Instytutem Filmowym. W dniach, kiedy w szkołach filmy nie są wyświetlane, mechanicy filmowi organizują pokazy w świetlicach i domach ludowych.

Imprezy tego rodzaju urządzane na wsi, wzbudzają duże zainteresowanie wśród mieszkańców, czego dowodem są listy, które w ogromnej liczbie otrzymują Wydział z terenu całego kraju. Doborem programu zajmuje się Instytut Filmowy w porozumieniu z Ministerstwem Oświaty. Każdy program stara się skupić filmy, poświęcone jednemu tylko tematowi. Tak np. wyświetla się łącznie 5 krótkometrażowych filmów, obrazujących dokładnie proces wydobywania węgla i wszystkie te produkty, które daje węgiel.

Ostatnio przystąpiono także do uruchamiania stałych kin oświatowych. Jedno z nich znajduje się w Łodzi pod zarządem TUR-u. Takich kin niebawem będzie 10.

Własna polska produkcja filmów oświatowych rozpocznie się już w roku bieżącym, jednak w skali jeszcze bardzo skromnej, większy bowiem rozwój przewidziany jest w planie 3-letnim. Polska produkować będzie nie tylko takie filmy, których nie może dostarczyć nam zagranica, a więc z zakresu geografii naszego kraju, folkloru polskiego, pamiątek kulturalnych itd.

2 pokojowego mieszkania

(ew. przy rodzinie spokojnej i uczelnej)

poszukuje

dobrze s/tuowany dziennikarz. — Zgłoszenia do Administracji „Echa Krakowa” pod „Dziennikarz”

Z życia Jarosławia

(Od własnego korespondenta)

ZMIANA NA STANOWISKU STAROSTY. (R). Starosta powiatowym jarosławskim zamianowany został mgr Tkacz Karol w miejsce mgr. Walentyna Dżuli. Z inicjatywy wicestarosty Noworola została zorganizowana na terenie powiatu i miasta Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

DZIECIŃCE ZW. SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ. (R). Zw. Samopomocy Chłopskiej zorganizował 16 dziecińców celem przysięcia z pomocą zdrowotną młodzieży. Korzysta z nich 800 dzieci chłopskich. Pomocy w zorganizowaniu dziecińców i kursu dla ich kierowniczek udzielił tuł. Inspektor szkolny. Utworzono nadto 3 kolonie letnie dla dzieci robotników i inteligencji pracujących.

MŁODZIEŻ WRACA. (R). Młodzież szkolna wraca z wakacji, które spędzała bądź w obozach harcerskich w Piwnicznej, w Tatrach i na Ziemiach Odzyskanych, bądź na półkoloniach, zorganizowanych przy Bursie im. Kopernika. Do klas wstępnych w gimnazjach po ukończeniu szkoły powoz. napływa w 80 proc. młodzież wiejska z powiatu.

PRZED INAUGURACJĄ ROKU SZKOLNEGO. (R). W Państ. Gimnazjum i Liceum rozpoczęły się wpisy do klas normalnych (2 i 3 gimn. i 1—2 lic.), dalej do klasy wstępnej gimn., do 2-letniej Szkoły Gimn. semestralnej dla kandydatów do zawodu nauczycielskiego, oraz na kurs semestralny dla dorosłych, którzy ukończyli 18 rok życia. Nadto otwiera znów swe podwoje Państw. Gimnazjum żeńskie im. Słowackiego, Gimn. Kupieckie i Liceum Handlowe, Gimn. SS. Niepokalanek i Gimn. Rolnicze. Rok szkolny rozpocznie się uroczystym nabożeństwem w kościele parafialnym w dniu 3 września, egzaminy i normalna nauka w dniu 4 września.

CENY ARTYKUŁÓW ŻYWIŁOWYCH. (R) W Jarosławiu ceny artykułów spożywczych utrzymują się ostatnio na następującym poziomie: masło zł 320—340, mąka zł 60, chleb zł 15—30 za 1 kg, mięso wieprzowe zł 180, wołowina zł 120, słonina zł 290, cukier zł 190—210, jaja 6 złotych.

Z TEATRU MIEJSKIEGO. (R). Teatr Miejski im. Bałuckiego gra wesołą farsę francuską Focha „Lunatyk”, w reżyserii Zielińskiego, przy udziale całego zespołu. — Kinoteatr „Gdynia” po ostatnim filmie radzieckim „Maskarada”, ośnuty na tle poematu Lermontowa, wyświetla interesujący film „Mały Tarzan”.

ILE KOSZTUJE...?

(Zamiast artykułu)

BELGIA:

Kilo chleba kosztuje 3 franki
kilo mięsa 40 franków
kilo cukru 10 franków
kilo kartofli 1,5 franka
jajko 3 franki
butelka piwa 3,40 franka.
Przeciętny zarobek Belga wynosi 4.000 franków.

Oficjalny kurs franka belgijskiego wynosi: 1 frank — 2 złote 70 gr.

WŁOCHY:

Kilo chleba 20 lirów
kilo mięsa 350 lirów
kilo cukru 2.500 lirów
kilo ryżu 120 lirów
litr wina 50 lirów
jajko 15 lirów.
Robotnik wyspecjalizowany zarabia 12 tysięcy lirów; profesor uniwersytetu 25 tysięcy lirów.

WĘGRY:

kilo chleba 25 tysięcy bilionów
kilo mięsa 400 tysięcy bilionów
kilo cukru 500 tysięcy bilionów
jajko 200 bilionów
40 trylionów pengő stanowią jeden dolar amerykański.
Robotnik zdążył otrzymać za swój tydzień pracy ilość pieniędzy wystarczającą na kupno bochenka chleba.

GRECJA:

kilo chleba 1.650 drachm
kilo mięsa 6.600 drachm
kilo cukru 14.300 drachm
kilo kartofli 1.650 drachm
litr oliwy 4.800 drachm
jajko 300 drachm.
Profesor uniwersytetu zarabia miesięcznie 160 tysięcy drachm (około 3 tysięcy złotych), dyrektor banku 300 tysięcy drachm.

DANIA:

kilo chleba 30 erow
kilo mięsa 5 koron
kilo cukru 46 erow
kilo masła 4 korony
jajko 14 erow
Robotnik zarabia 300 koron tygodniowo, dyrektor wielkiego przedsiębiorstwa 25 tysięcy miesięcznie.
Jedna korona — mniej więcej 16 złotych.

IRLANDIA:

kilo chleba 4 pensy
kilo mięsa 4 szylingi
kilo cukru 6 pensów
kilo masła 4 szylingi
jajko 2 pensy
litr piwa 8 pensów.
Urzędnik biurowy zarabia 25 lirów (ok. 25 tysięcy złotych) miesięcznie.

Praca Zjednoczenia Przemysłu Materiałów Budowlanych

KRAKÓW (PAP). Zjednoczenie Przemysłu Materiałów Budowlanych w Krakowie, obejmuje szereg kamieniołomów i wapienników w okręgu krakowsko-rzeszowskim. W czerwcu br. zakłady przemysłowe należące do tego Zjednoczenia, wyprodukowały ponad 31.000 ton towaru, z czego ponad 7.600 ton porfiru, ponad 7.650 ton diabazu wzgl. bazaltu, 12.000 ton kamienia wapiennego, 3.530 ton wapna palonego itd.

Produkcja zakładów tego Zjednoczenia jest ważnym surowcem dla przemysłu hutniczego i chemicznego, ponadto jednym z odbiorców jest Ministerstwo Komunikacji oraz Ministerstwo Odbudowy. W chwili obecnej najpoważniejszymi zakładami przemysłowymi, należącymi do tego Zjednoczenia przemysłu materiałów budowlanych, są kamieniołomy kamienia wapiennego w płazie koło Chrzanowa, zatrudniające 400 ludzi, oraz kamieniołomy w Miękinii koło Krzeszowic, dawniej kamieniołomy miast małopolskich, zatrudniające ponad 500 ludzi. Łącznie przemysł ten zatrudnia ponad 1.525 ludzi. Wartość produkcji w czerwcu br. wynosiła ponad 10.500.000 złotych.

Karol Adwentowicz żegna Kraków

Na ostatnim przedstawieniu pożegnalnym w Teatrze Powszechnym zgotowano dyrektorowi Karolowi Adwentowiczowi serdeczne pożegnanie.

Pracownicy techniczni i artystyczni swemu ukochanemu Dyrektorowi wręczyli piękne kwiaty a przewodniczący Rady Zalogowej ob. Jan Niwiński wypowiedział wzruszającą mowę, podczas której pracownicy teatru płakali, a publiczność spontanicznie powstała z miejsc celem uczczenia talentu i zasług znakomitego artysty. Z prawdziwym żalem żegnany po całorocznej wyjątkowej pracy zamkniętym pięknym bilansem, Karol Adwentowicz opuszcza Kraków. Wybiere prawdopodobnie proponowany mu Olsztyn, choć pewnie کہا usługa go zatrzyma w Krakowie. Zapiął się dobrze w sercach społeczeństwa robotniczego, któremu ułatwił przez tanie bilety poznanie wybitnych dzieł dramatycznych i wysokiego kunsztu aktorskiego.

Zet.

Czytelnicy piszą:

„Miłujcie nieprzyjaciół wasze”

W jednym z krakowskich pism codziennych ukazała się notatka, że za pośrednictwem organizacji „Caritas”, Watykan zwrócił się do władz wojskowych w brytyjskiej strefie okupacyjnej, zapytaniem, czy może wysłać wagon sanitarny, w celu transportowania chorych Niemców przesiedlanych do strefy brytyjskiej z ziem polskich. Władze wojskowe zapytały w odpowiedzi na to, jaki będzie skład służby sanitarnej i czy wagon w drodze do Polski będzie mógł być użyty dla transportowania chorych Polaków. Zapytanie to zostało dotąd bez odpowiedzi.

Wzmiankowane pismo stwierdza, że wielu Polaków w brytyjskiej strefie okupacyjnej czeka na tą odpowiedź z niecierpliwością. Nie wiadomo naprawdę, czy chorzy Polacy czekają na transport wagonem watykańskim. Wiedzą oni dobrze, że ani w czasie okupacji, gdy ojczyzna ich krwawiła się pod terrorem niemieckim i teraz, gdy kraj po strasznych zniszczeniach wojennych w wielu wypadkach odczuwa poważne braki, sfery watykańskie nie zwróciły się do Polski z propozycją udzielenia jej pomocy. Rodaków naszych z zagranicy przywożą własne pociągi sanitarne PCK, które jadąc po nich zabierają z Polski chorych Niemców.

Wszystkie braki spowodowane wojną usunie naród polski własną pracą i własnym wysiłkiem. Wiemy doskonale, że w razie ataku prasy na stałe sympatie papieskie dla „zbrodniarzy Europy” Watykan odpowie, że wzoruje się na swoim Mistrzu, który nawet swoim oprawcom przebacza.

Ale czy wzorując się na Chrystusie nie należało pomóc, a względnie wystąpić w obronie milionów ginących w obozach Oświęcimia, Majdanieku czy Treblinki?

Byłby to lepszy objaw miłosierdzia chrześcijańskiego, aniżeli pomoc dla „biednych Niemców”, którym przecież żadna krzywda się nie dzieje i tego rodzaju okazywanie miłosierdzia zamiast uznania wśród narodów, które poznały na własnej skórze niemieckie łajdactwo, wywołuje tylko oburzenie.

es

Przed wielkim procesem krakowskim

KRWAWY KACYK PŁASZOWA STAJE JUTRO PRZED SĄDEM

Jutro rozpoczyna się sensacyjny proces zwyrodniałego mordercy wielu tysięcy ludzi, Amona Goetha, komendanta obozu w Płaszowie.

Niebawem odbędzie się — zapewne w Katowicach — proces jeszcze większego przestępcy, Hoessa, komendanta Oświęcimia. Tamten ma na sumieniu śmierć kilku milionów ofiar. Goeth jest „tylko” mordercą kilkudziesięciu tysięcy ludzi, przeważnie Żydów. Lecz w swym okrucieństwie przewyższył niewątpliwie wielu spośród swych kolegów, komendantów innych obozów śmierci. Był nie tylko okrutny, lecz także niesłychanie chciwy. Tak dalece chciwy, że wreszcie zwrócił to uwagę jego przełożonych, którzy zbyt szybko dorabiającego się zrabowanym ofiarom mieniem dygnitarza — pozbawili „godności” i zapakowali do obozu. Tak niesławnie skończyła się kariera tego wyrafinowanego kotra. Sam stał się „Haeflingiem”. Gdy obóz którego lokatorem był Goeth, zajęli Amerykanie, nie udało się mistyfikacji, że ten ponury dryblas, to jeden z wielu drobnych przestępców. Goetha zdemaskowano, aresztowano, a potem przewieziono do Polski, aby stanął przed obliczem Sprawiedliwości, która dość już cierpliwie na niego czekała.

Amon Leopold Goeth, ur. 11-go grudnia 1908 roku w Wiedniu, obywatel austriacki, rozwiedziony, z zawodu wydawca i trochę literat, przystojny mężczyzna bardzo wysokiego wzrostu — blisko dwumetrowy olbrzym — (z powodu swego wzrostu był nawet przezwany z szubienicznym humorem przez Płaszowianków „Malutkim”) oskarżony jest za przestępstwa, popeł-

nione w okresie od 11-go lutego 1943, to jest od dnia, gdy został komendantem w Płaszowie — do dnia 13-go września 1944, kiedy został za swe zuchwałe nadużycia aresztowany przez policję niemiecką.

Poza niezliczonymi przestępstwami, dokonanymi w Płaszowie, konto Goetha obciąża zlikwidowanie getta w Krakowie i Tarnowie, oraz obozu w Szebni koło Jasła.

Akt oskarżenia przeciwko niemu powiada: „Działanie oskarżonego ma charakter przestępstwa ciągłego i nosi znamiona zbrodni z artykułu...” I tu następuje cały szereg artykułów kodeksu karnego z paragrafami a i b art. 1-go dekretu z dnia 31-go sierpnia 1944 na czele. Nie będziemy wliczać tu tych wszystkich artykułów, gdyż większości czytelników te cytaty nie nie powiedzą. Dodamy tylko, że to zbrodnicze działanie oskarżonego narusza nawet przepisy prawa międzynarodowego (art. 46 Konwencji Haskiej) i stanowi zbrodnię przeciwko ludzkości.

Czytając u z a s a d n i e n i e tego strasznego aktu oskarżenia, doznajemy uczucia głębokiego wstrętu i bólu i oburzenia. Trudno u-wierzyć, że człowiek wykształcony i kulturalny mógł okazać się taką bestią bez cienia uczuć, które nazywamy „ludzkiemi”!

Na dwudziestu stronach maszynopisu zarejestrowano zbrodnie tego zwyrodniałca. A właściwie zapewne tylko część jego zbrodni, gdyż większość jego ofiar nie żyje, a także świadkowie jego bestialstw w większości wypadków

powiększyli później liczbę tych nieszczęśliwych ofiar.

Akt oskarżenia stwierdza, że Goeth, jako komendant obozu pracy przymusowej w Płaszowie spowodował w ciągu półtora roku śmierć około 8000 ludzi, przy czym wielokrotnie zarządził osobiście zgładzenie większej ilości internowanych. Często sam własnoręcznie zabijał więźniów, lub kazał ich zagryzać swoim psom.

Ocaleni z Płaszowa opowiadają, że często wskazywał swemu ulubionemu psu „Rolfowi” upatrzonego na śmierć więźnia i mówił:

— Herr Rolf, zerreiß diesen Hund! (Panie Rolf, rozszarp tego psa!)

Od 13-go marca 1943 przeprowadzał Goeth z ramienia SS-Sturmabführera Willi Hassego likwidację getta krakowskiego, która trwała kilka dni. Zginęło wtedy ok. 2000 osób, a 10.000 zamknięto w obozie. Goeth zabił wtedy sam wiele osób z wyszukany okrucieństwem.

Jego dziełem jest również likwidacja getta w Tarnowie, gdzie również zginęło wiele osób, a reszta ogólnej liczby 8000 mieszkańców getta tarnowskiego została wysłana w straszliwych warunkach do Oświęcimia i innych obozów, gdzie przeważnie natychmiast ich zgładzano.

Również w czasie stopniowego likwidowania obozu w Szebni koło Jasła (od września 1943 do lutego 1944) zginęło kilka tysięcy osób.

Wobec tych przeraźliwych okrucieństw drobnym przestępstwem wydaje się systematyczne i bezwzględne obrabowywanie ofiar z wszelkich kosztowności. Łupy te Goeth przeważnie chował do własnej kieszeni, a tylko drobną częścią odsyłał swym niemieckim mocodawcom. Ta nieposkromiona chciwość stała się — jak już nadmieniliśmy — powodem raptownego końca „karłery” zbrodniarza.

„Malutki” Amon Goeth rządził się w Płaszowie prawdziwie jak kacyk. Mieszkał w luksusowo urządzonej willi wraz ze swą przyjaciółką Maiolą, którą obsypywał kosztownymi darami — oczywiście pochodzącymi z rabunku.

Urządzał wspaniałe libacje dla swych przyjaciół i przełożonych, kosztem żoładków więźniów, gdyż bezceremonialnie zagarniał przeznaczane dla nich artykuły spożywcze, jak mięso, cukier, mąkę itd., a część tych artykułów wymieniał na wina i różne specjalja.

Warszaty obozowe wyrabiali dla niego i jego przyjaciół ubrania i obuwie.

Najbardziej oddanych pomocników, gdy mogli się stać niewygodni, zgładzał w perfidny sposób.

Tak na przykład przez długi czas miał oddanego pomocnika w niejakiem Hilowiczu, którego mianował „Lageraeltester” — starszym w obozie.

Człowiek ten był jego prawą ręką i pomagał mu w nadużyciach i gromadzeniu kosztowności. Gdy jednak zbliżała się likwidacja obozu i Hilowicz miał być przeniesiony gdzieś indziej, mógłby coś „niepotrzebnego” powiedzieć o gospodarce Goetha — zaaranżował on ucieczkę Hilowicza i jego żony, obiecując mu pomoc.

Lecz w czasie ucieczki kazał Hilowicza i całą jego rodzinę zastrzelić aby pozbyć się niewygodnych świadków.

Niektóre fakty wyjątkowego okrucieństwa Goetha udało się ustalić na podstawie zeznań świadków. I tak na przykład 3-go sierpnia 1943 wieszano w obozie płaszowskim 16-letniego chłopca, nazwiskiem Haubenstock za śpiewanie rosyjskiej piosenki. Skazaniec zerwał się ze stryczka, lecz nieublagany zbrodniarz kazał go ponownie powiesić. Prócz Haubenstocka wieszano tego dnia inż. Krautwirtha za jakąś uwagę pod adresem straży obozowej. Krautwirth w czasie niezwykłego zajścia z Haubenstockiem, podciął sobie żyłę żyletką. Goeth kazał jednak powiesić umierającego inżyniera.

Inny fakt.

W czasie wywożenia dzieci z obozu do Oświęcimia, Goeth kazał grać orkiestrze obozowej niemiecką piosenkę dziecięcą „Mammi kauf mir ein Pfaerchen!” (Mamusi kup mi koniką) — podczas gdy nieszczęśliwe matki tych dzieci musiały na placu apelowym przyglądać się wywożeniu swych dzieci na śmierć.

Często po prostu dla rozrywki strzelał przez okna baraków do więźniów lub okładał ich harapem aż do utraty przytomności. Wśród różnych wymyślnych tortur, jakie kazał stosować Goeth wobec więźniów, kara 50 razów na goły pośladek uchodziła za zupełnie łagodną.

Wielu służących Goetha, których wybierał sobie spośród więźniów, zginęło od kul krwiożerczego komendanta, gdy był pijany, co zresztą zdarzało mu się bardzo często.

Amon Goeth był też morfinistą. Zastrzyki z morfiny robił pewien stary żydowski lekarz.

W jak potworny sposób likwidowano mieszkańców gett, najlepiej ilustruje fakt, że z 8000 Żydów wysłanych z Tarnowa i 3000 z Bochni — po koszmarnej podróży przybyło do Oświęcimia zaledwie 400! Tych z miejsca wysłano do komory gazowej.

Za te wszystkie mroczne krew w żyłach zbrodnie staje jutro przed sądem kat Płaszowa.

Niewątpliwie — spotka go zasłużona kara. Lecz nawet najsurowszy wymiar kary będzie zupełnie niewspółmierny do ogromu przestępstw, jakie popełnił ten faworyt hitlerowskich oprawców, degenerat Amon Goeth.

B.

Straż pożarna interweniuje

KRAKÓW (Ami). W budynku przy placu Inwalidów 4 wybuchł na strychu pożar, który ugasiła zaawansowana straż pożarna po energicznej akcji. Przyczyną pożaru narazie nie są ustalone.

S. T.

Czy Komisja Żydowska broni przestępców?

W związku z sprawozdaniem z procesu przeciwko dr Grossowi i Kernerowi otrzymaliśmy od Wojewódzkiej Żydowskiej Komisji Historycznej następujące wyjaśnienie, które przytaczamy w całości:

W Nr. 164 „Echa Krakowa” w sprawozdaniu z procesu przeciw dr Grossowi, lekarzowi obozu w Płaszowie i OD-manowi Kernerowi znalazło się streszczenie przemówienia sz. p. mecenas Güntnera, który m. in. miał stwierdzić: „dlatego, że oskarżony nie był ze środowiska krakowskiego, działalność Żydowskiej Komisji Historycznej daje zle o jego działalności świadectwo”, następnie p. mecenas, uznał za stosowne nas pouczyć, że „winę nie ma ani w urodzeniu, ani w pochodzeniu”.

Dla każdego, kto zna działalność Żydowskiej Komisji Historycznej, tego rodzaju postawienie sprawy jest prostym absurdem. Zadaniem Komisji jest ustalanie prawdy i winę przestępców pochodzenia żydowskiego ustalamy tak samo jak wszystkich innych, od czego panowie obrońcy tychże oskarżonych na pewno nas nie odwiodą. Nie wchodząc w metody panów obrońców, należało by wyrazić tylko życzenie, by nawet w zawodowym ferworze obrony, byli łaskawi zachować większą powściągliwość w wypowiedziach o instytucji naukowej. Nawet wówczas, kiedy instytucja ta przestępców bronić nie zamierza.

Wojewódzka Żydowska Komisja Historyczna.

„Nic dla robotników — bez robotników”

(Rezolucja Robotników i Pracowników, zorganizowanych w Związku Zawodowym Robotników i Pracowników Przemysłu Budowlanego, Ceramicznego i Pokrewnych Zawodów w Polsce, uchwalona na zgromadzeniu ogólnym w dniu 20 sierpnia 1946 r. w Krakowie).

Z powodu ciężkich warunków życiowych robotników budowlanych miasta Krakowa, spowodowanych brakiem pracy w przemyśle budowlanym, a zarazem w trosce o swoje rodziny przed nadchodzącą zimą, Robotnicy zgromadzili w dniu 20. 8. 1946 r. na ogólnym zgromadzeniu Robotników i Pracowników Budowlanych, apelują do czynników rządowych i wysuwają następujące żądania:

1. Uruchomienie robót budowlanych i danie przez to możliwości uczciwego zarobku i życia.
2. Przyznanie wszystkim robotnikom i pracownikom budowlanym kart żywnościowych I kategorii, bez względu w jakich pracują przedsiębiorstwach.
3. Usprawnienie i przyspieszenie wydawania artykułów żywnościowych na kartki, oraz zwiększenie racji.

4. Rozpoczęcie wydawania tekstylii na karty odzieżowe dla pracujących i członków ich rodzin.

5. Zabezpieczenie wszystkich pracujących w węgiel i drzewo opałowe na zimę po cenach odpowiadających zarobkom robotników.

6. Obniżenie na wolnym rynku cen artykułów pierwszej potrzeby i umożliwienie nabycia ich przez robotników.

7. Od Wojewódzkiej Komisji Mieszanej, ustalenie współczynnika wyrównawczego życiowego opartego o faktyczne potrzeby człowieka pracy.

8. Przestrzeganie i dotrzymywanie wszystkich postulatów zawartych w Układach Zbiorowych Pracy przez wszystkie instytucje tak państwowe jak i prywatne.

Robotnicy i Pracownicy Budowlani wyrażają wielkie uznanie dla Komisji Centralnej Związków Zawodowych, za jej zdecydowane stanowisko, które brzmi, że „nic dla robotników i o robotnikach bez robotników”.

wtedy naprawdę zniknie wiele kłopotów na świecie. Pierwszą sprawą poruszaną na konferencji w San Francisco, była sprawa wolności wyznań, drugą zaś, równie ważną jak pierwsza sprawa, było przyznanie wolności propagandzie religijnej wszystkim wyznań. Zaproponowano między innymi w czasie konferencji, aby propaganda antyreligijna była na całym świecie zabroniona. Ja ze swej strony sprzeciwiłem się temu wnioskowi z decydowanie, gdyż jasną jest rzeczą, że jeżeli chcemy wolności, musi ona być pełną i jeżeli żądamy dla siebie wolności przekonań w sprawie wyznania, to nie rozumiem jak można innym tego samego zabronić. Zresztą jeżeli członkowie jakiegos kościoła wierzą że ich religia jest dobrą, to nie powinni się oni obawiać żadnej kontropropagandy. Przypuśćmy, że pod wpływem antyreligijnej propagandy, członkowie jakiegos ugrupowania religijnego zmieniają swe przekonania, to z jednej strony sądzę, że mają oni całkowite prawo postępowania w ten sposób, z drugiej zaś, że nie ma potrzeby załować, względnie przeciwdziałać przeciw ich wystąpieniu z danego kościoła. Bo chociażby nawet zostali dalej w tym kościele, to przestana być jego dobrymi członkami i właściwie staną się tylko obłudnikami. Zasada powinno być to, że lepszą jest mniejsza ilość członków danego kościoła, ale członków dobrych i prawdziwie wierzących.

Na zakończenie odpowiada dr Nussbaum na pytanie co sądzi o wolności wyznań w Polsce, że tu na miejscu mógł się przekonać o jak najbardziej idącej tolerancji w sprawach religijnych, o której wiele słyszał z zagranicą.

B.

Wizyta francuskiego wolnomysliciela w Polsce

Wolność wyznania — podstawą pokoju

(Korespondencja własna z Zakopanego)

ZAKOPANE. W ub. tygodniu przybył do Polski drogą powietrzną z Paryża, słynny lekarz francuski dr Nussbaum.

Dr Nussbaum jest przedstawicielem Międzynarodowego Stowarzyszenia Walki o Wolność Religijną i celem jego przybycia do Polski jest przeprowadzenie rozmów z czołowymi osobistościami Rządu Jedności Narodowej, na tematy zapewnienia jak najdalej idącej wolności religijnej w Polsce. Ze względu na trudności uzyskania audiencji u prez. Bieruta, ze względu na wizytę prezesa UNRRA, La Guardia, dr Nussbaum przybył do Zakopanego, by wziąć udział w Ogólnopolskim Zjeździe młodzieży Unii Adwentystów Dnia Siódmego, w którym to kościele jest wybitnym działaczem.

Przedstawicielowi naszego pisma udało się przeprowadzić rozmowę, w czasie której dr Nussbaum, zapytany jak Kościół Adwentystów przedstawia okupację, oświadczył, że na terenach objętych działaniami wojennymi, nie ponosił on większych strat, z wyjątkiem Strassburga, gdzie Niemcy zamili jeden ze zborów na fabrykę

motocykli. Między innymi dr Nussbaum oświadczył: — Kościół Adwentystów walczy zawsze o wolność religijną, odgrywał ważną rolę w tej walce na terenie Ameryki Północnej. Przykładowo — Kościół Adwentystów, zawsze gotów jest połączyć się z jakąkolwiek organizacją religijną, nawet różniącą się zasadami w poglądach, jeżeli chodzi o wywołanie wolności religijnej. Na jakimś terenie Międzynarodowe Towarzystwo Walki o Wolność Religii, które posiada w swym gronie wielu członków Kościoła Adwentystów, nie walczy o wolność religijną jednego czy kilku wyznań, lecz walczy o wolność wyznania człowieka, jako jednostki.

— Byłem na przykład ostatnio — mówi dr Nussbaum, na konferencji w San Francisco, która została zwołana w sprawie zorganizowania ogólno-swiatowej obrony wyznań religijnych. Zadaniem moim na tej konferencji, było doprowadzenie włączenia Karty Wolności Wyznań, do Karty Narodów Zjednoczonych. Karta ta, żąda praw wolności zarówno dla wierzących jak i dla ateistów i jeżeli zostanie w 100% zrealizowana,

RADIO
Na dzień 27 sierpnia 1946 r. (wtorek)
Godz. 6.00: Pieśń poranna. 6.05: Dziennik. 6.20: Odczytanie programu. 6.25: Gimnastyka. 6.35: Muzyka. 6.57: Sygnał czasu. 7.00: Audycja poranna. 7.30: Najważniejsze wiadomości dziennika. 7.35: Muzyka. 8.20: Informacje. 11.30: Kronika. 11.40: Soliści fortepianowi. 11.57: Sygnał czasu i hejnał. 12.05: Dziennik południowy. 12.35: Arie i pieśni. 12.55: 5 minut poezji. 13.00: Na Ziemiach Odzyskanych. 13.15: Z życia narodów słowiańskich. 13.25: Muzyka obiadowa. 14.00: Słuchowisko dla dzieci. 14.25: Z dziejów barbarzyństwa niemieckiego w Polsce. 14.40: Muzyka. 15.00: Odczyt pt. Wilhelm Bogusławski — historyk słowiańszczyzny. 15.15: Pieśni ludowe warmińskie. 15.53: Problemy dnia. 16.00: Dziennik popołudniowy. 16.30: Recital śpiewaczy. 16.55: Kwadrans prozy. Czytamy Zeromskiego. 17.10: Koncert rozrywkowy. 17.50: Nasze uzdrowiska. 17.55: Audycja wojskowa. 18.10: Zbojnicka ścieśka — obrazek podhalański. 18.30: Smetana — kwartet smyczkowy w wyk. kwartetu P. R. 19.00: Nauka przy głosniku. 19.30: Koncert popularny. 20.00: Dziennik wieczorny. 20.30: Każko ze Szczecina — słuchowisko. 21.00: Odczyt — sprawy i troski. 21.10: Muzyka taneczna. 21.30: Opowiadanie. 21.45: Rozmaitości. 21.55: Odczytanie programu. 22.00: Audycja rozrywkowa. 22.30: Koncert żywych. 23.00: Ostatnie wiadomości dziennika. 23.20: Program. 23.30: Hymn.

Zwycięstwo tenisistów Cracovii
Cracovia—Piast 4:0
Ilokrrotnie Krakowianie mają okazję oglądać zawody tenisowe, tylokrrotnie niebios „obdarzają nas” nieprzyjemnym deszczem. Również podobnie było w dniu wczorajszym, na który były wyznaczone zawody towarzyskie sekcji tenisowych TS. Piast z Gliwic oraz Cracovii. Zawody rozpoczęły się, na skutek wspomnianej już złej pogody i opóźnienia przyjazdu ekipy gości, dopiero w niedzielę po południu. Zwycięstwo, jak było do przewidzenia, odniosła gładko Cracovia.
Wyniki techniczne: Skonecki—Kończ II 6:3, 6:1; Olejniszyn—Kończ II 6:3, 6:2; Olejniszyn—Wojciechowski 6:1, 8:6; Szerawówna—Popławska 2:6, 12:10, 6:3. Trudno wywalczonym zwycięstwem zrewanżowała się krakowianka swej przeciwniczce za porażkę w Sopocie. R.

Tarnovia—Wisła 2:1 (1:0)
Ostatnie spotkanie Wisły w mistrzostwach A-klasy, przyniosło jej utratę pierwszych dwóch punktów. Gorący teren Tarnowa, oraz ambicja gospodarzy, okazały się „niezdrowymi” dla osłabionej jednostki czerwonych. Już w pierwszej połowie gry, schodzi kontuzjonowany Fulek I, a Jurowicza zastępuje rezerwowy. Wpływa to na przebieg gry, w której inicjatywę początkowo obejmują Tarnowianie, zdobywając prowadzenie przez Pirycha I.
Po pauzie gra się wyrównuje, a nawet chwilami przewagę mają czerwoni, dla których wyrównującą bramkę strzela dobrze usposobiony Cholewa.
Obie drużyny daremnie przeprowadzają szereg akcji — już wydaje się pewnym, iż zawody zakończą się wynikiem nierozstrzygniętym. gdw... pada samobójcza bramka czerwonych, decydująca o ich przegranej. Jeszcze jeden zryw napadu Wisły i dobrze sędziujący ob. Mochyła odgrywa koniec zawodów.

CDKA—Dynamo (Moskwa) 1:0
W ubiegłym tygodniu rozegrano w Moskwie, w ramach mistrzostw piłkarskich ZSRR, od dawna oczekiwane zawody pomiędzy słynnym zespołem Dynamo (Moskwa) a leaderem tabeli i kandydatem do tytułu mistrzowskiego... CDKA (Centralny Dom Armii Czerwonej).
Spotkanie to wywołało rekordowe zainteresowanie, skupiając na boisku moskiewskim 150 tys. zwolenników futbolu. Zwycięstwo odnieśli wojskowi w stosunku 1:0, przewyższając przeciwnika ambicją i szybkością. Najlepszym graczem na boisku i bohaterem spotkania okazał się bramkarz CDKA Nikoforow, który w dużej mierze przyczynił się do ostatecznego zwycięstwa swojego zespołu.
Zawody były prowadzone w morderczym tempie, przy dużej dozie szczęścia zespołu zwycięzców.
Bramkę decydującą o zwycięstwie zdobył pod koniec pierwszej połowy gry Nikołajew.
Na skutek najmniejszego spotkania zespół CDKA ugrunował swoją pozycję mając po rozegraniu 17 gier — 30 punktów i stosunek bramek 46:9. R.

SPORT

3-ci dzień mistrzostw lekkoatletycznych Europy

W odbytych dzisiaj konkurencjach zwycięstwo w chodzie na 50 km odniósł Junggren (Szwec.) w czasie 4:35:20 godz. przed Fordasem (Ang.) — 4:42:50 godz. i Megninem (Ang.) 4:57:04 godz.
Rzut dyskiem w 10-cioboju przyniósł zwycięstwo Hafligerowi (Szwec.) — 39,78 m, Kuźmicki był 3-im rzutem 38,09 m, Gierutto nie startował z powodu naderwania ścięgna przy wczorajszym rzucie kulą.
W skoku w dal Laescher (Szwec.) osiągnął 7,18 m, kwalifikując się jako 1-szy do finału tej konkurencji. Poza nim weszli: Graff (Szwec.), Stein (Isl.), Presutti (Włochy), Watts (Ang.), Rohosek (Czech), Hananson (Szwec.), Matys (Czech).
W przedbiegach na 110 m przez płotki w 10-cioboju najlepszy czas uzyskał Lidman (Szwec.) — 14,7, Kuźmicki miał 18,8, a Gierutto wycofał się po przebiegnięciu 20 m na skutek naderwania ścięgna i zrezygnował z dalszych konkurencji w 10-cioboju.
Przedbiegi na 200 m zakończyły się zwycięstwem Karakułowa (ZSRR) — 21,9, Davida (Czech) — 22,3, Lebasa (Franc.) i Ranberga (Norw.). Obaj nasi reprezentanci Danowski i Rutkowski zajęli w swoich przedbiegach 5-te miejsce. Rutkowski w czasie 22,8 a Danowski — 23,6.
Oszczep w 10-cioboju wygrał Erdhall (Norw.) rzutem 57,06, przed Sprecherem (Fr.) — 56,64 m. Na 1500 m najlepszy czas uzyskał Urbic (Jug.) — 4:52,2. Kuźmicki przyszedł w przedbiegu jako 3-ci w czasie 4:45,8.

Cracovia — Garbarnia 1:0 (1:0)
Do pierwszego finałowego spotkania o mistrzostwo piłki nożnej KOZPN-u stanęły drużyny w następujących składach:
Garbarnia: Jakubik, Gruca, Skrzyński I, Tylek, Tyranowski, Kaliciński, Bystron, Górecki, Nowak, Rakoczy i Ignaczak.
Cracovia: Rybicki, Gędek, Glimas, Jabłoński II, Jabłoński I, Mazur, Kópacz, Różankowski II, Szeliga, Radon i Kleczka.
Jak widzimy w drużynie Garbarni zabrakło Skrzyńskiego II w ataku, którego zastąpił Górecki, — natomiast zobaczyliśmy znowu Tylekę w pomocy. Tak więc atak Garbarni został nieco silnie powrotem Tylki, była najsilniejsza częścią drużyny i jej należało zawdzięczać, szczególnie osłabioną, natomiast linia pomocy wzmożona do przerwy, że przewaga w tym okresie gry Cracovii nie znalazła cyfrowo wyższego odzwierciedlenia. Cała drużyna Garbarni zagrała poniżej spodziewanego poziomu, co szczególnie dotyczy linii ataku, w którym najrozmiejczy — Nowak, starannie pilnowany niemógł u współpartnerów znaleźć ni odciążenia, ni zrozumienia.
Cracovia osłabiona brakiem chorego Parpana, kontuzjonowanego na meczu ze Zwierzynieckim Bobuli i nieobecnością Różankowskiego, stanęła zdawało się do tych zawodów bez szans, tak silne bowiem osłabienie składu musiało wpłynąć ujemnie na samopoczucie drużyny. To też w ciągu całych 90 minut gry zawodników Cracovii cechowała nerwowość, która wybitnie wpłynęła na obniżenie poziomu gry całej drużyny. Jak zwykle, najsilniejszą częścią zespołu były linie defensywne. Rybicki (także Jakubik) miał wiele kłopotu z osłógnięcia piłki. Obrona doskonale grająca w polu, — pod bramką często traciła głowę. W pomocy, Mazur i Jabłoński II na normalnym poziomie. — Jabłoński I jak cież nie odstępował Nowaka i zupełnie go u-nieszкодliwił. W ataku dobrze wypadł debiut 17-letniego juniora — Radomia, który kariere swoją w pierwszej drużynie zapoczątkował strzeleństwem zwycięskiej bramki. Reszta zawodników

tej linii dobrze zagrała jedynie do przerwy, po pauzie poziom wyraźnie się obniżył.
Śliski po deszczu teren wpłynął wybitnie na obniżenie poziomu tych zawodów, gdyż wyrażenie obniżył braki techniczne wielu zawodników obydwu drużyn, którzy na normalnym terenie nadrabiali je ambicją i szybkością.
Po kilku zmienianych atakach mijających bez rezultatu powoli krystalizuje się przewaga białoczerwonych, którzy coraz częściej zagrają bramce Jakubika, Słuszenie na śliskim terenie próby dalekich strzałów Różankowski II, jednak aż do końca meczu przesładuje go pech i jego fantastyczne bomby mijają cel o centymetry. W13-tej minucie dochodzi do gorącej sytuacji pod bramką Garbarni ale idealnie przez Kleczkę wyłożonej piłki nie ma kto dobić. Cracovia coraz silniej przeważa, mnoży się sytuacje podbramkowe, lecz dopiero w 27-mej minucie strzał Radonia, mimo wspaniałej parady Jakubika, — znajduje drogę do siatki.
Utrata bramki dopinguje drużynę Garbarni, której ataki są bardzo niebezpieczne. W 35-tej minucie w gorące podbramkowej — Nowak nie wykorzystuje najlepszej w ciągu meczu okazji do wyrównania i przestrelkuje z kilku kroków. Dobrze przez Tyranowskiego bity wolny, w piękny styl wypatuje Rybicki. Cracovia rewanżuje się serią ataków, lecz strzał Radonia trafia w słupek a 2 ostre bomby Różankowskiego II przechodzą tuż nad poprzeczką.
Po zmianie pól Garbarnia narzuca szybkie tempo i stara się za wszelką cenę wyrównać. Próby ostrej gry hamuje zdecydowanie doskonały sędzia ob. Flumenkier. Już w pierwszych minutach dochodzi do zamieszania pod bramką Cracovii, lecz w lesie nog piłka nie może trafić do bramki, a ostatnia „poprawka” broni przytomnie na linii bramkowej Jabłoński I. Riposta Cracovii przynosi centrę Kleczki, lecz Jakubik wybiera piłkę z pod nog, a za chwilę piękna główka Różankowskiego II przechodzi tuż obok słupka. W miarę postępu czasu poziom gry coraz więcej się obniża, a przypadkowym zmiennym akcją brak strzałowego wykonania. Więcej z gry ma dru-

zyna Garbarni, lecz atak jej nie może sforsować linii obronnych przeciwnika, i wynik aż do końca pozostaje bez zmiany.
Mecz ten sędziował doskonale ob. Flumenkier. Widzów około 8.000
AKS — Rymer 5:1
Na Śląsku odbyły się zawody w piłce nożnej pomiędzy mistrzami pierwszego i drugiego grupy A-klasy śląskiej. Po grze, na wysokim poziomie prowadzonej w nader szybkim tempie, zwycięstwo odniosła drużyna AKS-u (Chorzów). Strzelcami bramek dla zwycięzców byli: Spodzieja 2, Barański 1, Andrzejewski 1, Kulig 1.
MASZYNY
do pisania, liczenia i szycia
poleca po cenach przystępnych
firma
St. Janas i Wł. Kostrz
Kraków, ul. Radziwiłłowska 33/35
(róg ul. Lubicz)
Poszukujemy korespondentów
ze wszystkich miejscowości Polski.
Szybkie zgłoszenia wraz z danymi adresować na „Echo Krakowa”,
Kraków, Wielopole 1.

Posad poszukują
PRZYJMĘ dozorstwo, dam odpowiednie, pośrednicy nie wykluczeni. — Zgłoszenia: „Wspólnota”, W.W. Świętych 8, pod „377”. 660
Kupno
KUPIĘ do motocyklu kompletny, prawie nowy motor, o sile 100 cm³ DKW, koła kryte, 110 118 cm³. — Wiadomości: Uryś, Zakopane, Krupówki 19. 671
Sprzedaż
OKAZYJNIE sprzedam tapczan duży, dwuosobowy, w bardzo dobrym stanie. Trzy poduszki i jeden wałek, ściankę boczną z półeczkami. Wiadomości: Sklep f-my Górski M., Kraków, plac Szczepański 3. 661
SPRZEDAM okazjonalne maszyny do szycia „Singer” i zegar kominkowy. Kraków, Słoneczna 31/21. 682
Lokale
DWUPOKOJOWEGO mieszkania (ew. przy rodzinie spokojnej i uczciwej) poszukuje dobrze sytuowany dziennikarz. — Zgłoszenia: do Administracji „Echa Krakowa” pod „Dziennikarz”.
Zguby-kradzieże
SKRADZIONO kartę rozpoznawczą Galas Bronistawa, ur. 1898, Sosnowice, pow. Wadowice. 674
ZGUBIONO portfel z legitymacją służbową i karty żywnościowe na nazwisko Chmielarczyk Józef. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot: Urząd Pocztowy Kraków 1. 684
ZGUBIONO kartę rejestracyjną na nazwisko Pejsach i Albina Janmark. Starowiślna 41. 684
SKRADZIONO w tramwaju portfel skórzany, z dokumentami i pieniędzmi — między tym legitymacją służbową nr. 567-1854 na nazwisko Lalik Leon, oraz inne dowody. Proszę o zwrot dokumentów: Kraków, ul. Dębowy 23, m. 14. 682
SKRADZIONO kartę rozpoznawczą na nazwisko Gomułka Feliks, Kraków, Krakowska 31. 683
Towarzyskie
NAWIĄZĘ korespondencję z Panią — Panem. Cel towarzyski, może być matrymonialny. Zgłoszenia: Echo Krakowa, „Nr 601”.
KAWALER, katolik, na stanowisku, wzrostu 165, poma młoda, przystojna, inteligentna panna, może wie syntynowa. Zgłoszenia: Echo Krakowa, — pod: „Trzydziestoltni”. 682
STENIU, poproszę o list o dokładnym adresie: Echo Krakowa pod „Szczęście” 678
SAMOTNY, 28-letni, wysoki, przystojny brunet, niezalecany, pozna paną, młoda, przystojna, sport, wycieczki, muzykę. Cel towarzyski. — Zgłoszenia: Echo Krakowa, pod: „Samotny”. 683
PANNA po trzydziestce, przystojna, współwiedząca, celka apteki, pragnie znaleźć znajomość z łaskawca w wieku 40-50 lat, solidnym, bez nabożeń. Cel matrymonialny. Wdowiec mile widziany. — Zgłoszenia: „Echo Krakowa”, dla Ireney. 670
SAMOTNA, mam lat 40, — mieszkanie, poznam Panie na posadzie. Echo Krakowa, „Nr. 678”.
„URODA ŻYCIA”. Proszę o znak życia do „Echa”, — pod „Kagib”. 687

MOTOCYKLE POD TATRAMI I W TATRACH

Czy sport motocyklowy jest sportem szerokich mas?
Jesteśmy pod wrażeniem nowego najazdu motocyklistów na Zakopane pod hasłem „Motocyklowego Święta Tatrzańskiego”. Na przeciągu paru dni Zakopane i doliny Tatrzańskie wypełnił huk motorów, ulicami i ścieżkami, po których spacerowali dotąd spragnieni słońca i powietrza wycieczkowicze, rozjeżdżać się zaczęli motocykliści napalniając warkotem i kurzem spokojną okolicę górską.
Rozumiemy i doceniamy znaczenie motoryzacji, doceniamy również propagandę sportu motocyklowego, nie jesteśmy za zamknięciem i uniedostępnieniem gór. Przeciwnie, niech przy pomocy kolejek linowych i szlakami turystycznymi podają jak największą ilość ludzi, niech każdy ogląda piękno naszych gór.
Ale zupełnym spaceniem idei turystyki wydaje się nam np. propagowanie wyjazdów motocyklem na Kasprowy Wierch lub wycieczkę trasy raidu w górskim terenie. Poza tym zjazd motocyklowy zużył dla swych uczestników ty-

pozwoli na kupno po normalnej cenie maszyny każdemu średnio zarabiającemu człowiekowi.
Kiedy zaspokoimy najpierw najważniejsze potrzeby człowieka w dziedzinie zaopatrzenia, mieszkania i niezbędnych wymagań kulturalnych, wtedy przyjdzie czas na piękny zresztą sport motocyklowy ważny dla rozwoju jednostki, obronności państwa itd.
Poza tym wyznaczenie trasy raidu przez ubogie wsie spiskie i podgórskie nie było pociągającym najlepszym. Przez nieelektryfikowane wsie, gdzie brak polskich szkół, nauczycieli, sunąca masa motocykli zrobiła jak najgorszą propagandę.
Góral spiskę patrzył na motocyklistę z ciekawością, a wróciwszy do swej nędznej chałupy w dalszym ciągu czuł się nic nie znaczącym, zapomnianym przez wszystkich pionkiem. Zbudził się zał do tych „panów” jeżdżących motorami, gdy u niego w domu ciemno i głodno.
Ten ostatni aspekt powinien być był najbardziej wzięty pod uwagę, to nie są frazesy, ani demagogiczne chwytły, wroga motoryzacji, za jakiegoś będą uważać niekiedy, autora niniejszego artykułu, — to wynik szczyrych rozmów z ludnością, o której dusze i świadomość narodową, walczy się od czasów ks. Machaya. Tu wszystko powinno być podporządkowane jedne-

mu celowi. Utrzymać ludność Spisza i Orawy dla polskości. Motocyklistów wysłać na świętne szosy śląskie, lub jeśli chcą terenu górzystego na ziemie odzyskane, a na południowe kresy polskie wysłać chłopów z nad Sanu i Wisły, posłać robotnika ze Śląska, harcerza, ZWM-owca, niech w prostych słowach mówią tym ludziom o Polsce pracującej, a nie napalniać kurzem i hukiem ich ciche wsie, warkotem motorów, które przeleca zostawiając kurz, zapach spalin i refleksje, takie, jakie przytoczyliśmy wyżej.
Uwagi powyższe skreśliłmy na marginesie zawodów motocyklowych w Zakopanem, pod wpływem różnów z przedstawicielami społeczeństwa, ludźmi pracy, działaczami na Spiszu i Orawie. Wszyscy doceniają sport motocyklowy, wiedzą ile to pieniędzy wpłynęło do lokalni gastronomicznych hoteli itd. dzięki zjazdowi zasobnych w gotówkę motocyklistów, ale proszą, aby z gór i dolin tatrzańskich nie robić lunaparków i — cyrkowych wyczynów tam, gdzie piękno i majestat gór dają tyle zadowolenia i wypoczynku.
Uwagi te polecamy szczególnie organizacjom motocyklowym projektującym w sezonie bieżącym jeszcze kilka podobnych imprez.”
St. Karp